

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmskimi pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
1 wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny
frankować.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paderbornie
niemieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mark., w Danii, Fran-
cji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia

Przyjmując się w ekspedycji, przedpłata przyjmują
w monarchoi pruskiej oraz w państwach do związku po-
czkowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów po-
czkowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
na których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma

nadane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 listopada.

Kiedy jedno dzienniki i dzisiaj jeszcze artykuł
urzędowego organu rosyjskiego uważają za zapowiedź
silniejszej akcyi dyplomatycznej w Carogrodzie, drugie
natomiast i to mianowicie berlińskie dowiedzą się znowu
stara, — że artykuł ten wcale nie zakłóca har-
monii między trzema mocarstwami, — Porta otomańska
chcąc, jak się zdaje, uniknąć większego jeszcze
zamieszania, większego niebezpieczeństwa, a pragnąc
zatrząść nieufność do finansów swoich, objaśnia bez-
ustannie i uzupełnia rozporządzenie swego ministra
skarbu z dnia 30 października r. b. I tak telegram
carogrodzki z dnia 3 listopada donosi szczegółowo
o warunkach, pod jakimi pożyczka turecka w ilości
35 milionów funtów szterlingów ma być zaciągnięta.
Warunków tych nie powtarzamy, bo w głównych za-
rządach są już znane czytelnikom, ale podnosimy za to,
że z drugiej strony Porta nie zbyt pokojowe objawia
zamiary i że nie widać, ażeby myślała szczerze o prze-
prowadzeniu reform, które nadać przyrzekła. Wiado-
mości bowiem z Bośni i Hercegowiny donoszą, że
politycy turecka więzi, — uciska i rozstrzeliliwa
wychodzą wracających z Austrii na zasadzie przyrzeczenia,
że mogą wracać bezpiecznie. Korespondencye
wyliczają wioski dotknięte temi bezprawiami itp. To
tęz w obec takiego usposobienia Porty coraz więcej
nabierają prawdopodobieństwa doniesienia o nowych
uzbrojeniach Serbii, o wielkim znowu wzburzeniu u-
mysłów w Czarnogórze. W Serbii, piszą z Wiednia
do Karlsruher Ztg., znowu się na coś wielkiego
zanosi, gdyż zbroją się tam gorliwie niż kiedykolwiek.
W arsenale w Kragujevacu dniem i nocą pracuje
600 robotników, dotychczasowe armaty przeznaczają
się dla milicyi drugiego i trzeciego powołania, gdy
właściwa armia otrzymuje armaty niemieckie i belgijskie;
piechota i jazda ustąpiły dla landwery dotych-
czasową broń a natomiast dostają karabiny najnowsze-
go wynalazku, opatrzone bagnetami szablami, któremi
kluc i rąbać można; oficerowie wreszcie oprócz pała-
szy uzbrojeni są w rewolwery. Łamy gazety rządowej
zapewniają się rozporządzeniami ministerstwa wojny
o dostawie prowiantów, furazów, przyborów kawaler-
yjskich i wszelakich materyałów wojennych. Do tego
wszystkiego przyczynają się pogłoski o tajemnych
uchwałach Skupczyny i o zawarciu traktatów zaczepno-
odpornych z Rumunią i z Czarnogórą. W takich oko-
licznościach — powiada w końcu korespondent, z pe-
wnością nie jest zdarzeniem przypadkowym, że repre-
zentant austriacki w Białogrodzie, ks. Wrede przybył
spiesznie do Wiednia. — Najświeższy wreszcie telegram
donosi, że hr. Andrassy na żądanie mocarstw północ-
nych wypracował na projekt, odnoszący się do rekojmii,
jakie dać winna Porta w obec przyrzeczonych reform.
Dodać jeszcze należy, że według powyższego telegra-
mu wojewodowie bośniacy ogłosili zamierzają rząd
narodowy.

Wczoraj rozpoczęło francuskie Zgromadzenie na-
rodowe po trzecieściecznej przerwie swoje posiedze-
nia. Minister spraw wewnętrznych Buffet wystąpił
z projektem, ażeby obrady nad prawem wyborczym
postawiono na porządku dziennym. Pascal Duprat,
członek lewicy, zaproponował, ażeby między obradami

w drugim i trzecim czytaniu nad prawem wybo-
rzym dyskutowano nad projektem o zniesieniu stanu
obłączenia i organizacyi rad municypalnych, Zgroma-
dzenie postanowiło jednogłośnie przystąpić w przyszły
poniedziałek do obrad w drugim czytaniu nad prawem
wyborczym i przyjęło także wniosek p. Pascal Duprat.
Jak się postawi lewica, jaką będzie jej taktyka parla-
mentarna, powiedzieć jeszcze nie umiemy, bo rokowa-
nia między stronnictwami lewicy nie doprowadziły je-
szcze do żadnego rezultatu. Jeśli prawda, co piszą
z Paryża, p. Buffet liczyć może w Zgromadzeniu na
większość 20 do 25 głosów.

Jak dotychczas, obrady w parlamencie niemieckim
odbywają się bardzo spokojnie, mówimy jak dotychczas,
bo niektóre pisma nie przystają zapowiadać, że przy-
dzie do rozstrzygnięcia między narodowo liberalnym stroni-
ctwem a ks. Bismarckiem. My nie dajemy temu wiary,
a wypowiedzieliśmy już z jakich powodów. To też
i dzisiaj w obec zapowiedzi niektórych pism powtarza-
my za Provinzial-Correspondenz i Na-
tional-Ztg.: Es bleibt beim Alten.

Wedle telegramu monachijskiego z dnia wczoraj-
szego wystosowali arcybiskupi i biskupi bawarscy do
króla Ludwika pismo, w którym zastanawiają się nad
stanowiskiem starokatolików, położeniem szkół i doma-
gają się utrzymania klasztorów.

Jak piszą z Madrytu, uda się król Alfons z po-
czątkiem grudnia do armii północnej i obejmie nad
nią dowództwo.

* Od ks. Fromholza, proboszcza z Nekli ode-
braliśmy pismo następujące:

„Nekla, 4 listopada 1875.

Do
Szanownej Redakcyi Dziennika Poznańskiego
w Poznaniu.

Szanowna Redakcyo łaskawie wybaczy, że ja
nawiedzaną prośbą o umieszczenie oświadczenia tyczą-
cego się wprowadzić tylko mojej osoby, ale mającego
jednakowoż o tyle i dla publiczności znaczenia, o ile
moje stanowisko jest publiczne i jako takie sądowi pu-
blicznemu ulega. Poznańska Ostdeutsche Zei-
tung w nr. 546 pod tytułem: „Pater peccavi“ umie-
ściła korespondencyę podobną z Kuryera Poznań-
skiego wyjętą, która, jeżeliby doniesienia w niej za-
warte były prawdziwe, charakter mojej podejrzliwości
mogła. W skutek tego posłałem na dniu 30 paździer-
nika rb. do redakcyi wzmiankowanej gazety następu-
jącą deklaracyę z prośbą o umieszczenie takowej w
swém piśmie:

„W numerze 546 Jęj szanownej gazety czytałem
wyciąg podobny z Kuryera Poznańskiego
wyjęty, tyżący się mojej osoby, który jest niedo-
kładny; upraszam zatem uprzejmie szanowną Re-
dakcyę o umieszczenie następującej deklaracyi w
następnym numerze swęj gazety:

Pater peccavi nie tyczy się mnie, gdyż nigdy
z hierarchicznego związku kościoła katolickiego
nie wystąpiłem i gdy, kto katolikiem chce być i
nim pozostać, także hierarchią w rzeczach kościel-
nych uznać musi, — (gdzie władza kościelna dy-
cecezyi chwilowo się znajduje i kto ją stanowi, to
rozstrzygać i wykazywać do politycznego pisma

których był skąpym,“ ciekawych odsyłamy do pracy p.
Kraszewskiego, ograniczając się na przytoczeniu kilku
ustępów. Między zakupionymi przez Buchholza kilku
posłami był Podhorski, gracz z rzemiosła, człek nędz-
ny i bez wstydu; ten podał wniosek o przyjęcie trak-
tatu. Z obrzydzeniem największym przyjął go Izba;
zaczęto wołać zewsząd — zdradca! zdradca! Roześkać!
Hałas, krzyk, wołania patryotów głużyły wszystko.
Szydłowski dokończył, iż należy zerwać układy wszel-
kie z królem pruskim, który swych zobowiązań, trak-
tatów 1773 i 1789 dochować nie chce.

Wrzawa ta trwała trzy godziny, aż król zamknął
posiedzenie narzekaniem na smutne okoliczności i dal-
sze niewątpliwie klęski. Biedak, wyrzucony na stano-
wisko, do którego charakterem i umysłem nie dorósł,
miał na swoje utracone nerwowość czułość, narze-
kać i płakać co chwila nad swoją i kraju niedolą,
uważając się za ofiarę miłości ojczyzny.

Nazajutrz król zabrał głos, „starał się w nim skło-
nić do spełnienia tego, co konieczność nakazywała dla
uniknięcia ofiar boleśniejszych jeszcze.“ Słowa te nie
osiągnęły żadnego skutku, posiedzenie sejmowe było
jeszcze burzliwsze niżli dnia poprzedniego. To śmie-
ciecko ludzi sejmujących nie mogło jednakże na sobie
przenieść, aby zezwolić miało na dalszy rozbiór kraju,
opierało się rozpaczliwie.

Przeciągała się ta energiczna opozycya przez kilka
dni następnych, aż Sievers nagłony rozkazami carowej
postanowił złamać ją siłą. Pusił wieść, że uknuł
spisek na życie króla i dla uchronienia go od tego
niebezpieczeństwa kazał szczerze miasto wojskiem ob-
sadzić, nikt z mieszkalców nie mógł z domu wycho-
dzić bez biletu komendanta.

W podwórzu przed zamkiem, gdzie się sejm od-
bywał, postawiono cztery armaty a przy nich kano-
nierów z zapalonemi lontami, na kurytarzach gęste
rozstawiono sztydłachy, w Izbie zaś sejmowej rozło-
żyło się dwunastu oficerów z jenerałem na czele.

Posłów wpuszczano wszystkich, ale wychodził ni-
komu nie było wolno, żołnierze broń we drzwiach krzy-
żowali.

Od czwartej godziny po południu do czwartej ra-
no trzymało pod bagnetami posłów, długo burzliwa
opozycya ustać nie chciała. Sievers z zaprzędanymi
nie przestał się komunikować, przez nich dokazał na-
reszcie, iż naznaczono delegacyę do traktowania z Pru-

nie należy) — co wszelako nie wstrzymuje niko-
go od oddania cesarzowi, co jest cesarskiego.

Mój wniosek o śledztwo i ukaranie Kuryera
Poznańskiego jako i Orędownika dla
tego cofnąłem, że śledztwo to dziś już znaczenia
nie ma, gdy publiczna opinia w tej sprawie już
dawno zawyrokowała i mnie na ukaraniu kogo-
bądź nie zależy nie może.

Z szacunkiem itd.“
Zamiast deklaracyą moją powyższą tak jak jest
opisaną przyjął i w swém piśmie rozpowszechnił, re-
dakcyo pisma tem się uprawdliwia, że ona nie z siebie,
lecz wiadomościami Kuryera Poznańskiego
powodowana pisała. Mówi według niej bowiem Ku-
ryer Poznański: „w gorącej przemowie do ludu
oznajmił swój żal i ból, jaki uczył w skutek kroku
swego.“ Nie wiem, o ile miejsce to przytoczone jest
prawdziwe, ale to wiem, że się z rzeczywistością nie
zgadza, bo nie wiem, o jakim kroku tu ma być mowa,
gdyż, jak powyższe moje oświadczenie do gazety nie-
mieckiej poznańskiej napisane wykazuje, nigdy z ko-
ścioła katolickiego nie wystąpiłem ani wiary katolickiej
nigdy się nie wyparłem, zatem ani żalu ani bólu nie
było potrzeba. Dodaję jeszcze, że moje stanowisko
użyło i jest wyłącznie czysto kościelne i że żadnymi
usiłowaniem żądają pochodzący z mojego stanowi-
ska sprowadzić się nie dam.

Czy wiadomości o mnie w Kuryerze Pozn.
zawarte są prawdziwe lub zmyślone osądzić nie mogę,
gdyż tej korespondencyi nie czytałem, powiedział mi
tylko o niej członek parafii mojej wiarogodny, który
prawdę powiedzieć chce i może, że Kuryer Pozn.
ma wiadomości o mnie, które żądają powstały, on nie
wie, gdyż lubo sam był na tém kazaniu, na które się
Kuryer odwołuje, ani słowa z ust moich nie usły-
szał, co w Kuryerze ranie przypisano. Osądzenie
tej rzeczy dosyć osobliwie zostawiam publiczności, dla
mnie dosyć fakt stwierdził.

Sądząc, że powyższe oświadczenie z méj strony
niejednemu z publiczności pożądanem będzie, mam na-
dzieję, że szanowna redakcyo jemu miejsca w swém
piśmie nie odmówi i takowe ogłosić zechce w jednym
z następujących numerów swego pisma.

Z prawdziwym szacunkiem

uniżony

ks. Fromholz, proboszcz.

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza prawo z dnia 26 lipca rb. zno-
szące sekwestr, jakim obłożony został majątek byłego elektora
heskiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Mogilnickiego, 4 listopada.

(Zebranie Kółek włościańskich w Inowrocławiu.)

✱ Sprawozdawca z zebrania Kółek rolniczych
w Inowrocławiu w niewłaściwym świetle przedstawia
gorliwość obywatelską obywateli kujawskich. Szano-

sami. W biały dzień prawie wypuszczono z Izby zę-
kanych posłów.

Lękali się ambasadorowie, że przyjęcie traktatu
z Prusami wywoła nie małe trudności, postanowiono
najzapalniejszych posłów usunąć ze sejmu. Uwieszono
Krasnodębskiego, Szydłowskiego, Mikorskiego i Skar-
żyńskiego a następnie pod strażą wojskową wywie-
ziono do miejsc, gdzie zostali posłami obrani.

Izba znow wojskiem została obsadzona. Postowie
do żadnej czynności przystąpić nie chcą, dopóki czterej
uwięzieni do sejmu nie powrócą. Wysyłane kilkakro-
tnie deputacye z ramienia króla i marszałków do Sie-
wersa wracają z odpowiedzią odmowną. Jenerał pi-
lujący Izby odebrał surowy nakaz nie wypuszczać ni-
kogo aż po przyjęcie traktatu.

Raczyński, poseł sandomirski, radził, aby się zam-
knąć w absolutnym milczeniu. Myśl tę pochwyciono,
poparł ją nawet Ankiewicz temi słowy: „aby resztę
kraju ocalić... życzyć dodać deklaracyę przeciw prze-
mocy.“

Jenerał rosyjski zbliżył się do króla prosząc, aby
projekt czytał kazął. Lecz odebrał odpowiedź, „że
gdzie mówić zabroniono wedle przekonania, pozostaje
jedno milczenie.“

„Boleść, ośkupienie wywołały w istocie ciszę, u-
milkli wszyscy zgodnie... Sekretarz odczytuje projekt
— grobowe milczenie.“

Sievers kazał oświadczyć królowi, że żaden poseł
nie będzie z Izby wypuszczonym, dopóki nie będą gło-
sowali, że i króla nie może wypuścić, do sali nanoszą
słomy, aby na niej oponenci spoczywali.

Groźby te przyjęto także milczeniem — czytano
deklaracyę Ankiewicza, wyliczającą gwałty, tłumaczącą
położenie i konieczność ulegnięcia przemocy. I po tej
cisza nieprzerwanie trwała.

Sekretarz odczytał z kolei wniosek upoważniający
delegacyę do podpisania traktatu z Prusami.

Milczenie... Zegar wybił trzecią po północy...
Posłowie siedzieli jak posągi. Jenerał zbliżył się do
króla prosząc, aby projekt zwykłym trybem oddał pod
głosowanie.

„Nie mam władzy zmuszenia posłów, aby przerwali
milczenie.“ — odparł król sucho.

Jenerał zwrócił się ku drzwiom, aby grenadyerów
wprowadzić do sali, śnać bojaźń nieprzewidywanych na-
stępstw zrobiła wrażenie, bo w tej chwili odezwał się
marszałek Bieliński:

Literatura polska.

Polska w czasie trzech rozbiorów. Studya do historyi du-
cha i obyczajów przez J. I. Kraszewskiego. Tom III.
od r. 1791 do 1799. Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego
1875 r.

(Ciąg dalszy).

Król, jak zwykle to robił na sejmie grodzieńskim,
iż w najburzliwszych chwilach występował w roli pa-
cyfikatora, i tą razą głos zabrał.

„Gwałt wszystko poczyna, zamknięcie miasta, oto-
czenie nas w koło obcym żołnierzem, noty wczorajsze
cechują przymus i niewolę — a jeżeli nie pójdzie-
my, gdzie niewola każe, może pójdzie reszta
kraju w zupełny rozbiór. W dalszej swęj mowie łagodził, uspokajał wracając do tego,
że podać się należało.“

Do północy przeciągnęła się wrzawa; w końcu
przeszedł wniosek upoważniający deputacyę do podpi-
sania traktatu, co nastąpiło 22 lipca. Z kolei Buch-
holz wystąpił z notą o wyznaczenie delegacyi do ukła-
dów z Prusami, lecz miał zaledwie kilku mało zna-
czących popieraczy.

Prawie cała Izba stawała murem przeciw trakta-
tom z Prusami, sądzono, że tym sposobem uda się tę
część kraju ocalić przynajmniej. „Na pierwszym po-
siedzeniu wypowiedziano otwarcie, iż myśl pierwszego
podziału podały Prusy, że one były wszystkich nie-
szczęśliwych Rzeczypospolitej przyczyną itp. Najobojetniejsi
posłowie oświadczyli się przeciw wszelkim układom,
żądano ustąpienia ich wojsk, gdyż Rzeczpospolita ani
pięgi ziemi nie da.“

Pod groźbami i naciskiem wszelkiego rodzaju Sie-
wersa, który przeciw nieposłusznym a zapalczywym po-
słom nie żartami używał przymusu, mimo burzliwych
opozycyi 31 lipca przeszedł w sejmie projekt do trak-
tatu z Prusami. Kiedy przyszło do bliższego spraw-
dzenia tego projektu, pokazało się, że linia nowych
granic posunęli Prusacy o 70—80 mil kwadratowych
dalej. Nie podobna tu opisywać całego przebiegu
układów i targów z Buchholzem, „o które się ścierano
zażarcie szczególnie o granicę i warunki handlowe,

wny sprawozdawca, wyliczając obecnych na zebraniu
właścicieli mniejszych posiadłości, powiada że „z więk-
szych zaledwo było kilku obecnych.“ Otóż ja, jako
obcy temu zebraniu — bo przejeżdżając przez Inowro-
cław przypadkowo się tam znalazłem — zupełnie
przeciwnie zrobiłem spostrzeżenie i z prawdziwą rado-
ścią — jak na zebraniu rolniczym włościańskim —
ujrzałem licznie zgromadzonych właścicieli większych
posiadłości. Byli tam obecni trzej bracia pp. Grab-
scy, dwaj bracia pp. Kozłowscy, dalej pp. Józef Ko-
ścielski, Wilhelm Łyskowski, Brzeski, a nawet z dal-
szych stron, bo o 4 mile przybyli pp. Alfons Mosz-
czeniński i Walery Rutkowski. Być może, iż szanowny
sprawozdawca zauważył tylko obywateli, którzy
przy stole prezydyalnym siedzieli, i tam rzeczywiście
kilku tylko było, a reszta rozstrzelili się i zmgisała
— co jest chwałobnem — z włościanami. Zebranie
to zostało urządzone, jak mi mówiono, staraniem pana
L. Grabskiego, który jest patronem Kółek na powiat
inowrocławski. Kujawcy nie zasłużyli sobie na przy-
ganę, są oni wszędzie, gdzie tego sprawa publiczna
wymaga, czy na zebraniu Towarzystwa oświaty ludo-
wej, czy Spółek, czy też Towarzystw rolniczych, zgoda
nigdzie ich nie brak. Cnotliwa to krew, oby taka we
wszystkich żyłach naszych płynęła!

Z Kongresówki, 2 listopada.

(Artykuł Ruskiego Miru.)

✱ Przesyłam wam w tłumaczeniu artykuł wstę-
pny Ruskiego Miru; sądzę, że nie bez interesu
będzie dla czytelników Dziennika i że nie po-
zostaniecie mu, co się tyczy Polskiej, dłużni odpowiedzi.
Artykuł ten brzmi jak następuje:

„Gołos mówi o prawie interwencyi europejskich
mocarstw a ztąd i Rosyi w sprawach tureckich. Już
samo poręczenie traktatem paryżkim 1856 r. zwierzec-
nictwa czyli państwowej niezależności Turcyi, daje,
mówi Gołos, europejskim mocarstwom prawo miesza-
nia się w sprawy tureckie. Wedle naszego zdania
daleko ważniejsza ta okoliczność, że poręczenie to wła-
śnie przeczy pełnemu zwierzchnictwu Porty, które po-
lega jedynie na opiece europejskich mocarstw.“

Zwierzchnictwo Porty — to złudzenie — nie wię-
cej; złudzenie to trwa jedynie, dzięki rywalizacyi eu-
ropejskich mocarstw. Poręczenie to świadczy zarazem
nieustannie w obec chrześcijańskich poddanych Turcyi
o słabości jej i pobudza ich tylko do zrzucenia jarzma
i zerwania pęt, utrzymywanych przez europejską dy-
plomacyę.

Czyż więc w takim stanie rzeczy może prasa ro-
syjska prowadzić poważną polemikę z europejskimi
turkofilskimi dziennikami w rodzaju Neue Freie
Presse, stając nadto na gruncie bardzo ruchomym,
na gruncie międzynarodowego prawa?

Teorya Blunschliego, którą przytacza Gołos,
jak wszystkie teorye nie ma wartości w obec praktyki
życia.

Kiedy państwo słabe — wszyscy mieszają się w
jego prawa, bo nie może poddać wewnętrznym niepo-
kojom, które szkodliwie oddziałują na sprawy sąsiadów.
A w sprawy potężnego mocarstwa któż się wtrąca?
Kto śmie wtrącać się w sprawy Irlandyi i ujmować
się za Fenianami? Interwencya europejskiej dy-
plomacyi w polskie sprawy w 1863 i 1864 r. bieżącego

„Czy zgoda?“

Zamruczało kilka głosów patryotów: „Nie zgoda
na traktat z Prusami — nie zgoda.“

„Przystąpimy do głosowania — zawołał marszał-
ek. Jeżeli nie ma jednomyślności, będę zmuszony po-
wołać do głosowania. Czy się zgadzają sejmujące sta-
ny, aby deputacya podpisała wniosek?“

Izba milczała — Bieliński powtórzył pytanie po-
raz drugi i trzeci — cisza nieprzerwana.

„A więc zgoda jednomyślna“ zakończył i wezwał
deputacyę do podpisu. Jacy ją ludzie składali, nie
potrzebujemy dodawać.

Milczenie trwało nieprzerwanie — król to nieme
posiedzenie zamknął o 4 nad ranem.

Przytoczyliśmy ten przydłuższy epizod w całości,
nie chcąc go zaciemniać skracaniem — siła przed pra-
wem występuje tu w całej grozi!

Znaczna liczba posłów zainicjowała akt manifestacyjny
przeciw temu gwałtowi, lecz poczytano go za rzecz
bez znaczenia.

Tak się zakończył ostatni sejm Rzeczypospolitej
i dokonał akt drugiego rozbioru — smutny tryumf
Targowiczanki!

„Świadczą wszyscy — pisze p. Kraszewski — że
sejm rozszedł się smutno, ponuro, ze wstydem i upo-
korzeniem.“

Lecz w ciągu jego trwania nie ustawały stypy
różnego rodzaju, uczt, bale, sztuczne, radosne ognie,
Polacy i Moskale weselili się razem, hulali, spełniali
toasty przyjaźni i braterstwa.

W szerokim obrazie sejmu grodzieńskiego, skre-
ślonym przez autora, opis tych styp, zmieszanych z
żałobnymi czynnościami w Izbie, z niewolniczym trak-
towaniem, jakim się poddawano, nadaje tym ludziom
piętno zdżeczenia.

Obraz tych bachanali podał p. Kraszewski w na-
der zajmującej powieści „Sceny sejmowe“, które z
początkiem b. r. zamieścił Dziennik Poznański a
które wszyscy czytelnicy mają jeszcze niezawodnie w
świeżej pamięci — i dopełnią niemi rysów ówczesnej
reakcyi.

Jak sejm grodzieński był dalszym ciągiem Tar-
gowicy, tak insurekcyja dalszym ciągiem sejmu czer-
telniego — w Grodnie ci sami podpisywali rozbiór, co
kraj nachodzili z armią rosyjską — 1794 roku ci sami
podnosili chorągiew powstania, co utworzyli konstitu-
cyę 3 maja.

stulecia powitała jednomyślnym oburzeniem całej Rosji i interwencja ta, spotkawszy się, powstrzymała się. Jeśli zaś staniemy na stanowisku historycznym, to to da nam możność zerwania maski z rzekomego liberalizmu i fałszywego humanizmu europejskiej prasy.

N. freie Presse rozwodzi się np. nad tem że Rosya ma swoją Hercegowinę t. j. Polskę.

Nie ma tu żadnego podobieństwa ekonomicznego a humanitarne reformy rosyjskiego rządu w Polsce czyż nie mają znaczenia? Zresztą Rosya musiała zająć Polskę dla zbawienia w niej słowiańskiego żywiołu, któremu niechybnie zagrażał germanizm; przytem Polska pomiędzy innemi upadła i dla tego, że cofała się przed germanizmem i wypuściła z swych rąk rolę, którą wczasy jej (Bolesław Wielki, t. j. żeby była obrońcą dla słowiańskiego żywiołu na Zachodzie. Przez proces historyczny ta rola przeszła na Rosję.

W naszych stosunkach z Polską dopuściliśmy się wielu błędów; błędy te wynikły po części z niepojmowania przez Polaków ich położenia pośród europejskich narodów, po części ztąd, że i Rosya być może nie zupełnie jasno miała pojęcie o swej misji w Polsce, a mianowicie o stosunku Polski do wszechsłowiańskiej kwestyi; wszystko to być może, lecz czy można prawić takie głupstwa, jakie pisał N. freie Presse, że nadużycia w Bośni i Hercegowinie żart dziecinny w porównaniu z okrutnym pastwieniem się Rosji nad Polakami?

My sądzimy, że N. freie Presse nie mówi tego na serio, lecz żeby ukryć swój strach, jaki ma ze względu na słowiańską kwestyę, i inde ira.

W tem wyjaśnienie złości tego dziennika, prawie półrządowego w Austrii, przeciw Rosji.

Cokolwiek bądź jednak mówi nasza dyplomacja, europejska prasa wie, że pochód historyi tysięcy krwi wiąże ma wartość niż dyplomatyczne dokumenta.

Z Litwy, 1 listopada.

(Obóz pod Łuckiem. — Polacy na Rusi, żydzi. — Rozboje na Litwie. — Demoralizacja. — Sprawa łachyńska. — Sprzedaż majątków.)

Pospieszam choć kilka wiadomości ztąd przesłać. Przedewszystkiem pozwólcie mi powiedzieć, że wypadek w obozie pod Łuckiem, o którym dowiedziałem się z wycinku pisma waszego, przez was mi nadanego, wydaje mi się nieprawdopodobnym. Co najwięcej przypuszczam, że kilku pijanych żołnierzy oddających się do rewii od swych oddziałów, mogło dopuścić się jakich nadużyć, lecz żeby całe wojsko miało w ten sposób pohulać sobie, jak podano — nie wierzę. Wątpliwości moje opieram na tem, że my tu, przy codziennych stosunkach z Wołyniem o czemś podobnym nie słyszeliśmy; że pewien mój znajomy wrócił temu tydzień z Żytomierza, gdzie bawił od 15 sierpnia a o niczem podobnym nie słyszał; że taki wypadek w obecnym czasie a zwłaszcza pod zarządem Dondukowa Korsakowa nie byłby tolerowanym, — że wieszcie telegram, gdyby był wysłany do cara, wywołałby śledztwo, którego przecież nie ma. — A teraz trzeba wam wiedzieć, że żywioł nasz na Rusi zlekka się toleruje w skutkach rozwijających się tam silnie agitacji małosyjskiej i przewagi ciągle wzrastającego żydowskiego elementu. Przeciwni ostatniemu kują już rozmaite projekta, które mają ich ująć w ryzy; na projektach jednak pewno się skończy.

U nas rozboje są na porządku dziennym. Rzeczy dochodzą w tym względzie do tego stopnia, że gubernator grodzieński naznaczył 4 tysiące rubli kontrybucji na kobryński powiat, jeśli mieszkańcy jego nie wskażą sami głównych heratów rozbój.

Wydano już w ręce rządu dziewięciu; bezpieczeństwo publiczne nie wiele na tem zyskało, rozboje i grabieństwo spełniają się po dawnemu.

Zgola źle u nas; najsmutniejsze, że ze szkół płynnie prawdziwa zaraza, bo nauczyciele demoralizują uczniów w najlepsze.

Niedawno w pińskim gimnazjum zaszedł tak krzykawy wypadek demoralizacji, że rząd zmuszonym był dać nauczycielowi dymisy, a wypadek to nie jedyny.

Co do sprawy łachyńskiej, wiecie już, że kilku czy kilkunastu mieszczan skazanych zostało przez Izbę kryminalną mińską na lat 12 do robót ciężkich. Otóż donoszę wam teraz, że wszyscy zostali ulaskawieni.

Na sejmie grodzieńskim zakończyła się jednakże już walka tradycyjnych stronnictw, nowe idee przesłannych narodów, stare użytkowane na korzyść Rosji — zagasy. Dalsze spory o zasady w Polsce noszą już charakter kosmopolityczny; są wspólne całemu ucylizowanemu światu i należą do dziejów powszechnych.

Insurekcja pod chorągwią zwyciężczych nowych zasad prowadzi walkę międzynarodową, rozpoczynając szereg porobiorczych wojów, wypływających z wykonania wyroku śmierci na żywym narodzie.

Przypatrujemy do sprawozdania z części dzieła, noszącego napisy: „Wielki Tydzień 1794“, „Kościuszkowski powstanie.“

„Z kraju myśl powstania przyniesiono wygnancom — pisze p. Kraszewski. — Ucisk był nie do zniesienia, połączone z urągowniem nikczemnym, ze zgnęciem się nierozumnym.“

Emigracja chciała jednakże powstanie odłożyć, a mianowicie Kościuszko i Kollataj uważali jako konieczne zwolna kraj zorganizować, rozbudzić, zebrać zapasy, plan zakreślić i wybrać chwilę pomyślną.

„Ale — wołano raczej o śmierć ze czcią, niżby ta słomota, ta hańba, to upokorzenie bezkarnie przeciągać się miały. Niepodobna prawie było nieszczerliwych powstrzymać.“

Redukcja szeregów polskiego wojska, do której Rosyanie się zabrali, przyspieszyła wybuch. „Najpierw zagrożony został rozpuszczeniem brygady swojej generał Madaliński — na następstwa nie zważając, ośmielił się do podniesienia oręża. Niespodzianie napadły na oddziały pruskie, tożące wzdłuż granicy, szczęśliwie je poznał, pozabierał kasy i posunął się ku Krakowowi.“

Tymczasem Kościuszkę powoływano, aby przybył co prędzej do kraju, że już chwili nie ma do stracenia, bo wojsko zwijając, arsenał zabiorą. Równocześnie doszła go wieść o ruchu brygady Madalińskiego, uczynił zadość wezwaniu.

Dnia 24 marca 1794 ogłoszono akt powstania w Krakowie.

Było to hasło dla całego kraju. Wojska przymuszone do służby rosyjskiej lub stojące w oddalonych stronach uważając Kraków za miejsce zbrojne, skoro tylko wiadomość do nich doszła o powstaniu, podążyły ku niemu wśród niebezpieczeństw i marszów przechodzących nieraz ludzkie siły. Lecz zapal, jakim byli przejęci umocniał każdą trudność a własne niebezpieczeństwo znikło w obec zagrożonego kraju. Prze-

wieni i są już w domu; gruntów im jednakże nie zwróceno. Używa ich p. Tokarew i mieszczanie zapewne nie powrócą do swej własności, bo i u nas przed prawem idzie siła.

Niedawno znów było kilkanaście majątków, wystawionych na sprzedaż, nabywano jednak mało. Dawniejsi nabywcy, Moskale, pobankrutowali, a Niemcy, mimo że ich rząd proteguje, niechętnie tu osiedlają się dla miłych praw, — jakie uciśkają nieszczęśliwą Litwę.

NIEMCY.

* Berlin, 4 listopada. Bieda i jej koniec — taki jest tytuł artykułu wstępnego, jaki zamieszcza najświeższy numer National Ztg. a którym uspokoić usiłuje i giełdę i handel i przemysł. Oprócz kilku ogólników jednakowoż, kilku słów zachęty, że „praca i oszczędność“ przewyciężą te złe czasy, nie znajdujemy nie ciekawego, nie znajdujemy odpowiedzi, czemu to Prusy po tylu szczyptliwych wojnach zagarnęły miliardy w tak opłakany znajdują się stanie finansowym, czemu to reforma bankowa i monetarna w tak nieszczerliwej podjęta została chwila? i t. p. Przykre położenie, pisze National Zeitung, są kamieniem probierczym tak dla pojedynczych ludzi, jak dla klas całych i państwa. Wątpliwości nie podlega, że Niemcy przechodzą w tej chwili przez taką próbę. — Chodzi tylko o to, jak ludność nasza wyjdzie z tej próby, czy z podniesionym duchem i energią czy z głową spuszczoną. Wyścizy już postawić takie pytanie, ażeby je rozwiązać, bo naród, są słowa organu narodowo-liberalnego, jak nasz, który po nadludzkich wysileniach na tym stał się szczeblu rozwoju, na którym stoją, naród taki zabartował się, twarde ma ręce i byle czego się nie ustrasz. Dalszych frazesów nie powtarzamy, ale powiemy, że inaczej i nie tak różowo zapatrzą się inne pisma i gospodarstwo finansowe Prus i p. Camphausen ostrzy poddając krytyce. Tym skargom nie dziwi się Kreuz Ztg. ale cieszy się, że to, co podnoszą teraz dzienniki, ona już dawniej podnosiła. — Dzisiejsze posiedzenie parlamentu niemieckiego należało do mniej zajmujących. Rozprawiono między innemi nad traktatem z Costa Rica, przyczem oświadczył minister Delbrück, że taki sam traktat zawarty będzie z Guatemalą. Przy tej sposobności podniósł poseł Reichensperger z Crefeldu, że należałoby w środkowej Ameryce więcej szanować wolność religijną.

W tych dniach złożony ma być do łaski marszałkowskiej interpelacja barona Minnigerode:

1. Kiedy ogłosi komisja śledcza swoje sprawozdanie w kwestyi taryfy kolei żelaznych?

2. Kiedy przedłożony będzie projekt o kolejach żelaznych?

Według Magdeb. Ztg. ustąpią z ministerstwa prawdopodobnie Camphausen i Delbrück.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 3 listopada. Do oczekiwanych z takim natężeniem rozpraw nad wnioskiem Wildaera nie przyszło na dzisiejszym posiedzeniu Izby wiedeńskiej, natomiast podjęto drugie czytanie ustawy o żandarmerji. Przy tej sposobności starły się ponownie dwa obozy, z których jeden chciałby nadać żandarmerji cech instytucji cywilnej, drugi zaś pragnie utrzymać ją tak, jak dotąd istniała, to jest w ramach wojskowych i z cechą wybitnie militarną. Do drugiego obozu należą rząd i pomiędzy innemi Polacy, i dzięki głosom polskimi, ustawa o żandarmerji przejdzie bezwzględnie w redakcyi rządowej.

Co się tyczy wniosku Wildaera, to w wydziale dla tego wniosku przemogło przekonanie, że właściwszą byłoby rzeczą, wnioskowi wildaerowskiemu pierwotną nadać formę, niż dzisiejszem przeto posiedzeniu pomienionego wydziału nadać uchwałę, by przez wzgląd na rozporządzenie cesarskie z 23 października wykreślić z ustawy wypracowanej przez wydział paragraf 3.

Sejm węgierski zbiera się w przyszły czwartek. Tisza przedstawi sejmowi członków gabinetu, poczem przedłoży bezzwłocznie komisya skarbową wypracowa-

prawy swoje niejednokrotnie bohaterkie uważali za prosty obowiązek względem ojczyzny. Autor przejęty cziąg dla tych synów odradzającej się Polski, szczegółowo opisuje te przeprawy! Z galerji tych pięknie narysowanych obrazków przytaczamy pierwszy, na który oko nasze pada. Łańciskowiec dowiedział się o powstaniu z ust jenerała rosyjskiego, tejże nocy zebrał oficerów, kazał zgromadzić żołnierzy i odezwał się do nich:

— Naród powstał! Kościuszko na czele!

— Idźmy! zawołali wszyscy. — Milsza śmierć niż niewola i wgarda. — Wszyscy porzucili rodzinę, mienie, ze łaską nieprzyjaciela gotowi do marszu natychmiast. Pierwszego dnia piętnaście mil uchodzą, przeprawiają się wpraw przez Dniestr i przez Turcję i Austrię pojedynczo, cała brygada się przekrada... gromadzi i staje. Dnia 31 marca wchodzi pod Kumbomow do Polski.

Zbrane siły mimo że pełne zapалу drobnymi były w porównaniu wojsk rosyjskich i pruskich, jakie kraj zalały. Ochotnicy napływali, formacja jednakże szła z oporem, brak armat, wszelkiej broni, brak czasu na wyrobienie żołnierza a walki każdego dnia oczekiwano. Komunikacye za granicę w wielu częściach kraju przez nieprzyjacielskie wojska poprzerywane utrudniały zaopatrzenie w materjał wojenny. Położenie było wezwechmiar zastraszające, mimo to nie upadali na duchu sterczyli losów powstania, bo naród skazany na śmierć przez przemysłnych sąsiadów, okazywał w całej pełni swoją żywotność. Świat ujrzał, że to nie było drgnienie zgławanizowanego ciała, jak to gründery polityczni głosili, ale życie świeże niosące zasoby na przyszłość do wzmagania się i rozwoju dalszego. Szlachta i mieszczanie wyprzedzali się w poświęceniu i usługach najdrobiaższych, ofiarności, jaka przez dłuższe wieki złączona była w Polsce z obywatelstwem, ujrano znów w całym blasku. Co tylko w pospiechu stworzyć było można powstawało z dniem każdym. Kuto broni z materjału, jaki był pod ręką, dostarczano koni, mundurów, żywności, znoszono srebra kościelne i domowe, składano ślubne obrączki, przetwarzano na działa, dzwony, ochotnicy cingli się do szeregu. Ale wszystkie te wysilenia stanowiły dopiero zawiązek armji, która miała naprzeciw silnie uzbrojonego i wyćwiczonego nieprzyjacielskiego żołnierza. Z regularnego wojska, które w czasie rozpoczęcia rządów Targowicy wynosiło około 50,000, Kościuszko w pierwszych bitwach zaledwie wprowadził w pole 5000, resztę składali nadbiegli co-

ny w czasie feryi parlamentarnych budżet. Należy się przygotować na przedługie i ożywione rozprawy budżetowe.

FRANCYA.

* Paryż, 3 listopada. Wydany minionego poniedziałku numer londyńskiego Times ogłosił list swego tutejszego korespondenta twierdzący, że marszałek-prezydent w razie gdyby głosowanie wedle list miało być uchwalonem przez Zgromadzenie nar. dowe, zamianuje gabinet pozaparlamentarny i żądał będzie, aby władza jego potwierdzoną została przez głosowanie powszechne (plebiscyt). Twierdzenie to tem więcej tu uderzyło, ponieważ tutejszy Figaro inspirowany niekiedy przez mieszkańców pałacu Elysée i od dawnego już czasu zapowiadający zamach stanu, ogłosił wczoraj artykuł p. Saint-Genest, dowodzący, że jeżeli się Zgromadzenie narodowe nie podda rozkazom marszałka Mac-Mahona, nie mu innego nie pozostanie, jak zamianować ministerstwo pozaparlamentarne i porozumieć się bezpośrednio z narodem.

Jak ogólnie tu sądzą, był tak list Times'a jak i artykuł Figaro inspirowany przez pana Buffeta, który teraz z powodu, że i orleaniści, jak to już donosiliśmy, mu się przemieszali, stara się wzniecać obawę i postrach, by się utrzymał przy sterze rządu, ile że korespondencya Times'a oświadcza, że w razie gdyby p. Buffet upadł, i koledy jego nie mogłyby zostać przy sterze ani też być członkami nowego gabinetu, tak że marszałkowi-prezydentowi nieby nie pozostało innego, jak zamianować gabinet pozaparlamentarny. Przytem należał mieć na uwadze i tę okoliczność, że idea, jakie objawia Times i Figaro, od dawnego już czasu żywią w otoczeniu marszałka Mac-Mahona, z czem się już niejednokrotnie oświadczano. W kołach też dyplomatycznych od wielu miesięcy panowało przekonanie, że w pałacu Elysée zamysławia, o czem i p. Thiers w swej przemowie w Arcachon mianę napomykał, wydać odezwę do kraju, gdyby Zgromadzenie narodowe nie okazało się uległym, aby w ten sposób ustalić stanowisko marszałka-prezydenta.

I dziś jeszcze rzeczą nie jest pewną, czy interpelacya co do wewnętrznej polityki czy też dyskusya nad prawem wyborczem pierwszym będzie przedmiotem porządku dziennego Zgromadzenia narodowego. Republikańskie umiarkowanie, kilka innych jeszcze frakcyi tegoż kierunku a nareszcie i liberalne prawe centrum, składające się z czystych orleanistów, są za tem, aby interpelacya poprzedzała prawo wyborcze. Większa natomiast część starych republikanów przeciwnego jest zdania, obawiają się bowiem, że pewna część tych, co z nienawiści ku p. Buffetowi głosować będą za głosowaniem wedle list, zadowolni się głosowaniem wedle okręgów, skoro liberalne ministerstwo po upadku pana Buffeta u steru stanie. Jaki ostatecznie będzie przebieg tej sprawy, tem mniej obecnie powiedzieć można, ponieważ zachodzi pytanie, czy z jednej strony orleaniści nie utracą znowu odwagi i czy z drugiej strony, gdyby się to stało, marszałek nie będzie miał dość odwagi, by urzeczywistnić groźby, w jego imieniu objawione. Republikańskie są w ogóle za optymistycznymi; ufają oni za mało marszałkowi Mac Mahonowi, a za wiele krajowi a oprócz tego lekceważą potęgę bonapartystów.

Prefekt departamentu wyższej Saony wykreślił z budżetu gmin całego swego departamentu wszystkie prenumeraty na dzienniki republikańskie a nawet orleanistowskie, pozwalając im trzymać tylko dzienniki klerykalne, rojalistowskie i bonapartystowskie.

WŁOCHY.

* Rzym, 2 listopada. Podajemy dzisiaj dalszy ciąg procesu o zamordowaniu redaktora Sonzogna.

Dnia 27 października przesłuchano trzech ważnych świadków, między tymi dwóch deputowanych. Świadek Bergandi, dyrektor rzymskiej trafikii tytoniu podaje kilka szczegółów dotyczących oskarżonego Frezzy. — Frezzy podejrzewano o sprzeniewierzenie, poszlaki jednakże nie wystarczyły do pociągnięcia go do odpowiedzialności. Mimo to usunięto go z zakładu.

Świadek Bernabei interesował się wyborem Lucianiego na deputowanego, nie szczędził nawet pieniędzy na poparcie jego kandydatury. Gdy rozeszła się

tylko ochotnicy, u których zapal zastępował umiejętność żołnierza.

Wzmogły się te siły ściągnięciem rozrzuconych po kraju oddziałów i nowymi zaciągami, garstką zawsze były w stosunku do nieprzyjacielskich napływających masami. Przed powstaniem znanymi były te niepomysłne okoliczności patriotyzmu.

„Wiedzianno — pisze autor — że przeciw połączonym siłom rosyjskim i pruskim walczyć będzie potrzeba, że kraj jest zgnany, wyczerpany, że nadzieje zwycięstwa nader były słabe. — Liczono wiele na powstanie włościan, którym wolność nadać było postanowieniem.“

W pierwszych chwilach zaraz odezwał się Kościuszko do nich nie napróżno, jak to pokazał w bitwie pod Racławicami. Następnie 7 maja podpisał uniwersał, znosząc nim poddaństwo, a wstępującym w szeregi zostawiono posiadającą ziemię na własność.

„Jest to akt wielkiej doniosłości, który powstaniu temu odrębny nadaje charakter“ — powiada autor.

Dodajemy jeszcze, że według dzisiejszego pojęcia i wyrażenia akt ten nazwanoby rewolucyjnym. Wy-niesienie całej masy ludu od razu z poddaństwa do stanu obywatelskiego, stawiając wczorajszego niewolnika obok klasy wiekami uprzywilejowanej, było nie lada przewrotem społecznym. Ale chwile ciężkiej niedoli bywały chwilami miłości i poświęcenia — nigdzie też z większą łatwością nie czyniono ofiary z większych przywilejów, ustępstw dla upodlegzonych, jak w Polsce w ostatnich stu latach.

Ten kwiat tak pięknie i nagle wykwił na niwie odradzającej się Polski włóścianie przyjęli z nieufnością. Trudno im było od razu uwierzyć i rozumieć tę nagłą opiekę i troskliwość o ich los, nieść zdrowie i życie z zapalem w obronie sprawy, którą uważali przez tyle wieków obcą dla siebie.

„Proźnem było narzekanie na brak miłości kraju w wieśniakach — pisze autor — którzy nie mieli ani czasu, ani powodu rozmyślenia się w swobodzie, nie kosztując jej, ani uwierzyć w tę, jaką mu obiecywano. Kościuszko w sukmanie zyskiwał łatwo serca pojedynczych, ale tłumów pociągnąć nie było podobnem.“

Wydano rozporządzenie uzbrojenia całych mas ludu, ale włościanin szedł niechętnie, ociężałe i bez poczucia obowiązku.

Inaczej było po miastach — ludność tu oświeconsza od razu stanęła na wysokości obywateli kraju. Za przykładem Krakowa Warszawa i Wilno powstały, za-

po głosku o współudziale Lucianiego w spełnionem morderstwie, radził mu, by starał się zmyć z siebie podejrze-

nia. Deputowany Fazzari, serdeczny przyjaciel Garibaliego, z którym czas dłuższy mieszkał na Caprzie, poznał Lucianiego w domu jenerała Garibaliego i polubił go bardzo dla jego talentu i wysmienitego humoru. Z znajomości wyrosł z niego powoli bardzo ścisły stosunek, który jednakże ochłodził nieco w r. 1870 z powodu pewnych różnic dotyczących wojny. Roku 1874 wybrano nas obu — opowiada świadek — do Izby deputowanych, gdzieśmy się na nowo spotkali i wieszali sobie nawzajem wyboru. Wybró jednakże Lucianiego wkrótce unieważniono. Po śmierci Sonzogna kazał mnie Luciani w czasie posiedzenia wywołać i prosił o pożyczzenie sześciu tysięcy fr. Byłbym mu służył z największą chęcią, gdybym miał pieniądze pod ręką. Nie miałem ani cienia podejrzenia, by Luciani był uczestnikiem morderstwa. Przykro mi było, że nie mogłem mu dać tych sześciu tysięcy franków i gdyby dyrektor de Luca był mi dyskontował weksel na 35,000 fr. byłbym niezawodnie pożyczyl Lucianiemu żadaną kwotę.

Świadek de Luca, dyrektor „Banca romana“ żyje również w najściślejszej przyjaźni z jenerałem Garibaldim i jego synem Menottim. Lucianiego poznał z okoliczności wyborów municypalnych, w czasie których Luciani ubiegał się o krzesło radcy miejskiego i o mało, że nie przeszedł. Gdy póżniej przekonał się, mowi świadek, że Luciani w kwestjach politycznych idzie ręką z ks. Odescalchim i na zgromadzeniach politycznych z wielkimi występuje umiarkowaniem, poczem ku niemu zaufanie i poznałem w nim człowieka umiejącego zyskiwać sobie względy opinii publicznej. Stronnictwo umiarkowanych liberałów (moderati), do którego należał Luciani odbyło podówczas z powodu wyborów w zimie 1874 r. posiedzenie na sali Dantego, na którym jednakże nie zdołano żadnej stanowczej powiażyć uchwały. Wtem przybył Menotti w towarzystwie Lucianiego, którego najserdeczniejszym był przyjacielem i oznajmił mu, że ojciec jego jenerał myśli kandydować. Zgodziłem się na tę kandydaturę i oświadczyłem, że pokryję wszystkie koszty wyborów jenerała. Póżniej wystąpił Menotti z kandydaturą Lucianiego prosząc mnie o jej poparcie. Zgodziłem się na to i wydałem w tym celu około 600 fr.

Po zamordowaniu Sonzogna doszła do uszu moich pogłoska, że Luciani ukartował zbrodnię, skutkiem czego prosiłem świadka Bernabei by wysłał swego czasu do Turynu do Lucianiego, celem namówienia ostatniego do bezzwłocznego powrotu i dania mu sposobności do usprawiedliwienia się z ciężkiego na nim podejrzenia. Luciani powrócił rzeczywicie i opowiadał mi, że był u prokuratora królewskiego i dyrektora policji i oddał się tym panom pod ich rozkazy. — W kilka dni póżniej odwiedził mnie znowu i prosił o pożyczanie 6000 fr. Odprawiłem go jednak z niezłym zasłanianiem się tem, że nie wiem na co mu tyle potrzeba pieniędzy. Odszedł udam się do deput. Fazzari, który oświadczył mi, że da mu 6000 fr. jeśli „Banca romana“ zdyktuje mu 35,000 fr. Luciani powrócił i napierał na mnie gwałtownie, bym weksel ten zdyktował. Nie chciałem tego zrobić. Luciani jeszcze raz mi atakował, lecz tą razą obszedłem się z nim niegrzecznie. Nazajutrz po uwięzieniu Lucianiego zjawia się u mnie jakaś kobieta, która oznajmiła mi, że jest żoną uwięzionego Armatiego, że chce się dowiedzieć o mieszkaniu Lucianiego, celem uzyskania jego protekty w uwolnieniu aresztowanego męża. — Wkrótce potem przyszła do mnie za jakąś matką Lucianiego prosząc mnie, „bym uporządkował interesy z 6000 frankami.“

Galeazzi, delegowany bezpieczeństwa publicznego opowiada o dopelnieniu przez aresztowanie Lucianiego: D. 25 lutego wieczorem odebrałem rozkaz uwięzienia Lucianiego. Udałem się o godzinie 5 do jego domu. Zadzwoiłem. Głos jakiś kobiecy zapłtał: „Kto tam?“ Odpowiedziałem: „Delegowany bezpieczeństwa publicznego; mam coś do powiedzenia p. Lucianiemu.“ Ani odpowiedziano mi, ani otwarto drzwi. Tak upłynęło minut 20. Zadzwoiłem ponownie; tą razą zajął ten sam głos, bym się wylegitymował. W końcu otworzono mi. Kobiety, które wyszły naprzeciw mnie, oznajmiły, że Luciani wyszedł z domu. „Niepodobna, odparłem na to, byłbym go bowiem spostrzegł, pilnuję bowiem około domu od kilku

łogi nieprzyjacielskie pokonały. Znajdzie czytelnik w dziele Kraszewskiego szczegółowe opisy tych wydarzeń i przejmujące obrazy toczących się walk, stan wewnętrzny i rządy, jakie były przed nimi i po nich.

W Warszawie rezydował i rządził krajem Igelström, ambasador carowy; — król z radą nieustającą — złożoną z członków sejmiku grodzieńskiego — był jego automatami i nie więcej. Ambasador tak nawyły wszelkie zachcianki wolności w Polsce lekcewazył, że nie wierzył w powodzenie powstania ani w możebność ruchu zbrojnego w Warszawie. Równie spokojnym był dwór i stronnictwo rosyjskie.

Łatwo sobie wystawić ich położenie po ucieczce Igelströma i zwyciężeniu powstania.

„Wielu pensyonowanych przez Rosję, służących jej, tuliło się teraz gdzie i jak mogło. Biskup Kossakowski, Ankiewicz i inni — schronili się pod skrzydła króla.“

Nie na długo im się to udało, poszli do więzienia z wielu innymi hołdownikami i przyjaciółmi Rosji. Nie chęć zemsty, ale ostrożność, aby się nie znosili z nieprzyjacielem, spowodowała ich uwięzienie. Król spokojnie na zamku zostawiono, deputacya wysłała prośbę go, aby wspierał usiłowania narodu. Nie omylił się na to piękny odpowiedź frazeem, zaręczając — że nikt nad niego nie pragnie goręcej dobra ojczyzny i życzy, aby do skutku mogli doprowadzić, co zamierzali i i wywalczyli niepodległość Polski.

Do Targowicy wydano rozkaz o zwrot pobieżnych przez nich pensji i gratyfikacyi, na dzień oznaczony winni byli złożyć sumy i kosztowności od carowej otrzymywane do skarbu. Niektórzy sami uprzedzili ten rozkaz, dobrowolnie odsyłając uzyskane nieciady. Nad tę publiczną hańbę straszliwsza jeszcze kara czekała wielu z nich.

Kossakowscy szli dawnym torem, biskup został w Warszawie jako członek rządu rosyjskiego, hetman na Litwie uciśkając i łupiąc straszliwie. Zaledwie w Wilnie rozpoczęło się powstanie, wołano ze wszechstronnie uwięzienie go — schwytanego na stryczku zawiedli go z osądzeniem hetmana. Lud domagał się nie tylko nad nim sądu i kary, ale nad wielką liczbą Targowiczan.“ Skazano go na zrubienie i wyrok wykonano. Ten sam smutny los spotkał kilku innych winowajców.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Poznań, dnia 5 listopada 1875.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 5 listopada 1875 roku.	Towar			mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
	piękny.	średni.	połedni.			
Pšenioy . . . szefel po 50 kilo	10 20	9 10	8 20			
Żyto	8 20	7 80	7 50			
Jęczmień	8 20	8	7 50			
Owies	9	8 50	8			
Grochu do gotow.	—	—	—			
na paszę	—	—	—			
Rzepiku zimowego	—	—	—			
Rzepiku zimowego	—	—	—			
Rzepiku latoowego	—	—	—			
Rzepiku latoowego	—	—	—			
Tatarki	—	—	—			
Kartofli	1 20	1 10	1			
Wyki	6	5 80	5 50			
Łubinu żółt.	5	50	30			
niebiesk.	—	—	—			
Koniokzyny ozer. cent. po 50 kilo.	—	—	—			
Koniokzyny biały	—	—	—			
Grochu białego	10	9	8			

Gdańsk, 4 listopada.

Sprawozdanie J. Fajansa. — Powietrze: pochmurne lecz mroźne; wiatr południowo-wschodni.

Pšenica loco w lepszej wprawdzie na dzisiejszym targu była odcieniona do kupna niż wczoraj, lecz ceny słabo się trzymały a po części były nawet tańsze. 700 ton sprzedano, w tym 120 ton staręj. Płacono za nową jarą 132/3 funt. 191 M., szara szklista 137/6 funt. 193 M., lepsza 128/3 funt. 200 M., jasno patra 128/3, 131, 132 ft. 206, 207, 210 M., wysoko patra szklista 132/3 funt. 210 M., piękna biała 135 funt. 217 M., stara dobra patra 127, 128/3 funt. 212, 213 M., jasno patra 128/3, 132/3 funt. 217, 218 M., na per ton. Termina bez handlu, na listopad 198 M. plac, na kwiecień-maj 216 M. żądano 215 plac. Ceny regulacyjne 200 Marek.

Żyto loco bez zmiany, lecz lepiej dowieziane. Za 121 ft. 159 M., 127 ft. 161 M., za stare polskie 123 funt. 152 M., stare rosyjskie 120 ft. 142 M., per ton pl. a sprzedano 80 ton. Termina bez ofert, na kwiecień-maj 153 M. żąd. Ceny regulacyjne 145 M.

Grochu loco do gotowania 172 M. per ton pl.

Okowita loco kupowana dziś po 46 M. 25 fen. i 46 M. 50 fen. per 10000 litrów.

Depesze. Londyn, 3 listopada. Piękna angielska

pšenica trzyma się. Przybyła ładunki ozięła. Owies raczej lepiej, reszta stała. Powietrze dzyste.

Amsterdam, 3 listopada. Pšenica wyżej, 276.297. Żyto stałe, 194. Olej rzepiowy 37 1/2, 38 1/2, 39 1/2. Rzep 390. 412. Powietrze piękne.

Gleida bydgoska, 4 listopada.

Pšenica: stara 191-213, nowa 179-199 M.

Żyto stare —, nowe 148-156 M.

Jęczmień: stary 147-152, nowy 148-158 M.

Owies: stary 165-175, nowy 158-168 M.

Rzepak zimowy — m. Rzepak — m. — wsi-

stko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 44 — m. per 100 litrów a 100 %

Gleida wrocławska, 4 listopada.

Koniokzyna ozerwona: stare; — pośled. 33-36, średnia 38-41, piękna 43-45, wysoko piękna 47-49 — marek. Koniokzyna biała: bez dowozu, ceny nomini; pośled. 39-45, średnia 48-54, piękna 57-63, wysoko piękna 65-70 marek.

Żyto: per 1000 kilo stałe, na listopad 157 listopad-grudzień 156-57-ż i plac, grudzień-styczeń 157 — żądano, kwiecień-maj 160-50-160 — pl.

Pšenica: per 1000 kilo 194-50 mar. płacono, na listopad-grudzień 194-50 — m. żąd., grudzień-styczeń — kwiecień-maj — płacono.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek ż.

Owies: per 1000 kilo 164-50 pl., na listopad-grudzień 163-50 ż, grud-styczeń — kwiecień-maj 165-50 ż i pl.

Rzepak per 1000 kilo 295 marek ż.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Olej rzepiowy per 100 kilo wyżej, — w miejscu 65-50 ż, na listopad i listopad-grudzień 65 — żądano, — plac. grud-styczeń 65. ż, kw-maj 68-68-50 pl.

Okowita per 100 litrów stałej, w miejscu 44-60 marek ż. 48-60 pl., na listopad 45-20, listopad-grudzień 44-60 płacono, kwiecień-maj 48-70 — m. pl.

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanowienia cen targowych rzepu i rzepiku.

Za 100 kilogram.	piękny		średni		poł. towar.	
	mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.
Rzepak	28	75	28	25	26	50
Rzepak zimowy	28	75	28	25	26	50
Rzepak latoowy	28	75	28	25	26	50
Lnica	28	—	25	—	23	—
Siemię lniane	26	—	25	—	23	—

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogram.	piękny		średni		poł. towar	
	mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.
Pšenica biała	21	80	20	—	18	—
„ nowa	19	—	18	—	15	80
„ żółta stara	20	80	19	20	18	—
„ nowa	18	—	16	40	14	50
Żyto	17	25	15	50	14	—
Jęczmień stary	17	—	15	50	14	—
„ nowy	16	—	14	20	12	40
Owies	17	80	15	80	14	60
Groch	20	50	19	—	15	90

Gleida berlińska, 4 listopada.

Pšenica: per 1000 kilo w miejscu 173-217 marek wedle gat. żądano; żółta węgierska —, biała polska — plac, mar. z kolei plac, na listopad i listopad-grudzień 195-197 — mar., grudzień-styczeń 200-200 1/2, kwiecień-maj 211 1/2-212 — marek płacono.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 150-175 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 150 1/2-53 marek z kolei i franco z dworca, nowe rosyjskie 161-164 marek z kolei, krajowe 165-172 marek franco z dworca pl., na listopad i listopad-grudzień 152-54-53 1/2, grudzień-styczeń 154 1/2-156 1/2 na wiosnę 158 1/2-59 1/2 płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 137-186 marek płacono.

Owies per 1000 kilo w miejscu 135-185 marek wedle gatunku żądano, — czeski 170-178, rosyjski 155-175, pomorski i meklemburgski 170-178, wschodnio i zachodniopomorski 155-175 marek z dworca płacono, na listopad — plac. listopad-grudzień 167-166 1/2, grudzień-styczeń — pl. na wiosnę 174-ż, 175 1/2 marek plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 186-230 m., ca paszę 175-185 marek plac.

Rzepak per 1000 kilo — marek.

Rzepak per 1000 kilo — marek plac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 65 1/2 marek bez beczki pl., na listopad i listopad-grudzień 66-7-87, grudzień-styczeń 67. kw-maj 69-5-1-2 mar. pl.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 59 marek pl.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 26. marek pl.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez becz. 46 1/2 plac.

ze spichrzna pl., na listopad i listopad-grudzień 47-4-9-8, grudzień styczeń — kwiecień-maj 51-4-7-6 m. pl.

Berlin, 4 listopada. **Maka pszena** nr. 0 27.— 25.75, nr. 0 i 1 25.20-24.25; rżana nr. 0 23.25-22.75, nr. 0 i 1 21.—19.50 M.

Kursa telegraficzne.

(Notowano z dnia 5 listopada.)

SZCZECIN, 5 listopada 1875.

Stan powietrza: —

Pšenica: słabo

na listopad-grudzień 200.

na kwiecień-maj 211.50

Okowita: spok.

w miejscu 46.50

na listopad-grudzień 47.30

na kwiecień-maj 50.50

Owies —

na listopad 167 —

na kwiecień-maj 170.

Olej skalny:

na listopad-grudzień 11.50

na kwiecień-maj 67.50

BERLIN, 5 listopada 1875.

Stan powietrza: piękny	kurs		kurs		kurs	
	pożyczk.	końcowy	pożyczk.	końcowy	pożyczk.	końcowy
Psz. słabiej	196	—	Owies: spok.	166	50	—
na listopad-grud.	—	—	na listopad	163	50	—
na grud-styczeń	—	—	kwiecień-maj	—	—	—
na kwiecień-maj	211	—				
Żyto słabiej	153	—	Gal. kol. Kar. Lud.	—	—	—
w miejscu	152	50	Pruskie oblig. p.	—	—	—
na listopad-grud.	155	—	Nowe pozn. list. z.	—	—	—
na grud-styczeń	158	—	Pozn. rent. listy	—	—	—
na kwiecień-maj	158	—	Kolj. žel. państ.	491	50	—
			Lombardy	186	—	—
Olej rz. słabiej	66	70	Aust. losy z 1860	—	—	—
w miejscu	66	70	Włoska renta	71	30	—
na listopad-grud.	69	—	Amerykany	98	90	—
na kwiecień-maj	69	—	Austr. akc. kred.	341	50	—
Okow. spok.	—	—	Pożyczka turecka	24	30	—
w miejscu	47	80	7 1/2 proc. Rumun.	—	—	—
na listopad-grud.	48	20	Pol. listy likwid.	—	—	—
na grud-styczeń	51	60	Rosyjs. banknoty	—	—	—
na kwiecień-maj	—	—	Austr. renta srebr.	—	—	—
			Usp. stałe	—	—	—

Wezwanie.

W konkursie do majątku kupca **Stanisława Kamińskiego** pod firmą **Maison Lyonnaise S. Kamiński** w Poznaniu został do zameldowania pretensji wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do **23 listopada rb.**

Wierzyciele, którzy pretensji swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądaniem pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od **9 października rb.** do upływu drugiego terminu zameldowania pretensji został na dzień **1 grudnia r. b.**

przed południem o godzinie 11-tę przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensje swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuję w naszym okręgu urzędowym, powinien prz zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamieszkałego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do aktu do nieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Mützel i Mehring jako też radcę sprawiedliwości Le Viseur w miejscu.

Poznań, dnia 27 października 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sprzedż konieczna.

Nieruchomość rycka **Nagradowice** w powiecie średzkim położona, w księdze hipotecznej tutejszego sądu tom 84 na stronie 669 i następnie zapisana, do kupca **Maxa Mehlich** w Poznaniu należąca, której tytuł własności na imię wymienionego jest zapisany i która z objętością 436 hektarów 98 arów 70 lasów kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 2409,71 tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 318 tal., sprzedana być ma drogą subhastacji koniecznej **dnia 29-go marca 1876**

przed południem o godzinie 10-tę w lokalu podpisanego króleskiego sądu powiatowego, izba Nr. 3.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Korniezanina

zapisywać można na wszystkich pocztach. Przedpłata kwartalna wynosi na poczt. 70 fenigów. Korniezanin wychodzi co 2 tygodnie w małym półkarszyku.

Sprzedż konieczna.

Nieruchomość **Tedora i Henryki** małżonków **Kruger-Wola** liczący 1, ulegająca ogólna swą płaszczyzną 103 hektarów 30 arów 90 kwadratowych m-trów opodatkowaniu gruntowemu, wzięta co do dochodu czystego 283,16 Markami do podatku gruntowego a co do wartości budynków pod względem ich użytku 126 Markami do podatku budynkowego, ma być w drodze koniecznej sprzedż **dnia 4-go lutego 1876 r.**

z rana o godzinie 11-tę w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedżana, a wyrok co do udzielenia lub odmówienia przysądzenia po odbyciu terminie natychmiast ogłoszony.

Wyciąg z wykazu podatkowego, stan hipoteczny, taksy i inne też nieruchomości dotyczące wykazania, które każdemu interesowanemu w subhastacji złożyć wolno, tudzież inne jakie szczególne warunki można w biurze III. przejrzeć.

Równocześnie wzywają się wszyscy ci, którzy praw własności lub innych bądź realnych, zakupotekowania w księdze wieczystej wymagających lecz niezakupotekowanych, na innych osobach chcą dochodzić, ażeby je pod uniknieniem prekluzji najpóźniej w terminie licytacyjnym ogłosili.

Gniezno, dnia 14 października 1875

Król. Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Waltera Skotta

pierwsze 11 zeszytów odebrać można w biurze Administracji Dz. Pozn.

Szwece

szczupaki i sedacze

połącza (5780)

S. Samter jun.

Wilhelmowski plac 17.

Gotową bieliznę

dla dam, panów i dzieci.

Prane koszule wierzchnie po tanich lecz stałych cenach fabrycznych od 1 tal. 5 sgr. poczynszy poleca (5446)

fabryka bielizny

A. Kaufmann,

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 3a.

Walne Zebranie

Towarzystwa Naukowej Pomocy na powiat krobki odbędzie się w **Gostyniu** d. 9 listopada o 11 rano w oherzy p. Jankiewicza, na które zaprasza (5709)

Komitet powiatowy.

A tous les amis

de la langue française.

Le „JOURNAL DE BERLIN“ vient paraître préalablement à partir du 1er Décembre une fois par semaine, tous les Dimanches. Sommaire ordinaire: Revue littéraire. — Nouvelles de Berlin, des provinces et de l'étranger. — Cours littéraires et théâtraux. — Enigmes. — Correspondances (boîte aux lettres). — Feuilleton sérieux. — Causeries.

Abonnements: Un an, 10 M. — Six mois, 5 M. — Trois mois, 2 M. 50 Pf. envoyé franco par la Poste. — MM. les abonnés du premier trimestre de l'année 1876 recevront les numéros du mois de Décembre 1875 gratuitement.

On s'abonne à Berlin à l'expédition en envoyant un mandat sur la Poste. — Tous ceux à qui le premier numéro (numéro d'essai) ne serait pas parvenu ont le droit de s'adresser à l'expédition sousignée qui l'envoiera immédiatement franco sous enveloppe.

L'EXPEDITION DU „JOURNAL DE BERLIN“

BERLIN N., Monbijou-Platz 10.

Niniejszym mamy zaszczyt

donieść, że w miejscu, w gmachu Wgo Dra **Koszutkiego**, w dawniejszym hotelu wiedeńskim na św. Marcinie Nr. 1 (wchód z placu wiedeńskiego) utworzyliśmy

magazyn mebli

wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowy łaskawym względem Szanownej Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń. (5734)

M. Czarliński i Spółka.

Aukcyja bydła roz płodowego

Dom. Wilkau pod Canth

d. 8 listopada, przed południem o 11 godz.

8 szt. buhajów oryginalnych pochodzących z Wilstermarsch 10—18 miesięcznych po części w czerwcu rb. wprost import.

2 sztuk 2 1/2 letnich 12 sztuk 1 1/2 letnich tryków Soundown (5702)

6 sztuk macior 3—4 miesięcy mających

16 sztuk kiernozów, jeden 1 1/2 reszta 1 1/2 — 6 miesięcy mająca, częścią oryginalne Berkshire częścią pochodzące z krzyżowania z zwierzętami na wystawie w Brenie uwiecznionymi. Przy poprzednim zgłoszeniu stać będą furmanki o 10 godzinie w Canth.

P. Schander.

Przeniosłam mój (5782)

zakład krawiecczyzny na **Wilhelmowski plac Nr. 17** II piętro, do domu Kantorowicza i polecam się nadal względem łaskawej Publiczności.

W. Zaleska.

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

M. Nowickiego & Grinastla

Poznań Jezuita ul. Nr. 5.

połącza (5715)

Dobre czerwone tyrolskie wino stołowe

czyste i niesfałszowane sok winny (42 litr. 15 Marek) wraz z beczką za przestaniem należytości rozsyła handel **owoców i win** 5592) TAUBER, Pardellerhof, poczta Meran.

Lekcy na fortepianie udziela **Stefania Urbanowska** Szewska ul. Nr. 18.

Dobrze zachowany kryty

na cztery osoby jest za dostępną cenę do sprzedania przy Długiej ul. 5 u fabrykanta powozów **Döring'a**.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe, każdej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych dra CRONIER.

Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spieska**. (9)

EAUGAULOISE

Na Glicerynie i na Arnicie

Nadaje naturalny kolor siwym włosom na głowie i na brodzie (41)

Skład główny w Paryżu, 4 rue de Provence w Poznaniu w magazynie R. Barcikowskiego.

tryków.

W dniu 1 listopada w nocy zginęła w Kwieczu **klacz** bułana z czarną pręgą przez krzyż 5, lat mająca, 3' wysoka, od zębienia z półszorkiem, krzyżem od lewej